

W rocznicę Powstania Warszawskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

staw. A w ogóle — mówił — proponuję, aby nie porównywać tego co jest z tym co chcieliśmy, lecz to co było, gdy nasz rząd zaczynał z tym co jest dziś. Posłowie chcą oceniać działalność rządu Rakowskiego, który został powołany przez poprzedni Sejm i wykonywał jego zalecenia. Ale jeśli komisja nadzwyczajna jest potrzebna — oświadczył wicepremier — to jej działalność nam nie zaszkodzi. Jako rząd działaliśmy zawsze w interesie społeczeństwa i gospodarki.

Sprawy deficytu budżetowego wyjaśnił minister Finansów **Andrzej Wróblewski**: w ustawie budżetowej założono z góry ryle stywnych wydatków, złączanych m.in. z dotacjami i z placami w slerze budżetowej. Równocześnie w ustawie budżetowej założono poprzednio Sejm, od ścisłych rygorów podatkowych spowodowało opóźnienia w płatnościach podatków, a tym samym we wpływach budżetowych. **Zaden rząd na świecie — argumenta-** cją z kolel minister. Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. **Dotyczy także** problemu mógłby się uporać z problemami gospodarczymi przy tym stanie zadłużenia, przy braku systemu bankowego,

braku giełdy i braku rynku.
Na bariery czasu i świadomości-

Ciąg dalszy ze str. 1

Indeksacji przytoczone w Senacie wiele argumentów za i przeciw przyjętemu wariantowi rozwiązań dotyczących podwyższania wynagrodzeń za pracę. Wskazywano na ich związek ze zmianami cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych w 1989 r. Sprzeciw budziła zwłaszcza zasada, że indeksacja objętych zostaną także ci pracownicy, którzy w ostatnim czasie skończyli studia i nie są jeszcze nauczycielami, a także nauczyciele, podzielając ten pogląd stwierdzali jednak, że w związku z podwyżkami cen nie można odwiekać decyzji o indeksacji, która stanowi pewną ochronę dochodów. Nie można zatem mówić, że wobec uchwalenia ustawy.

Przed godz. 15.00 Senat przerwał debatę nad sprawami służby zdrowia, zajmując się ustawą o indeksacji. Przewodniczący senackiej komisji gospodarki narodowej Witold Trzeciakowski poinformował, że podczas dzisiejszych prac tej komisji nad uchwalaną przez Sejm ustawą o

MIG-25 SPADŁ NA WILLE!

Indeksacji sformulowano wiele ostrych uwag krytycznych dotyczących przyjętego w tej ustawie wariantu rozwiązania. Podkreślił, że są one niezgodne z założeniami ustalen „okragatego stolu”, gdzie zwrócono uwagę na konieczność uczynliwowania żywiłowych podwyżek plac. Tymczasem wariant przyjęty w ustawie sankcjonuje podwyżki plac niezależnie od tego czy załoga danego zakładu w ostatnim okresie skorzystała już z takich podwyżek. Dlatego też komisja sugeruje Senatowi wyrażenie dezaprobaty dla tego rodzaju poczynania w przyszłości.

Nie szczędzono jej „cięć” budżetowych i finansowych, nawet negocjowane kierunki zmian podczas obrad „okrągłego stołu” nie są realizowane. O problemach służby zdrowia powinni decydować ludzie kompetentni, tak jak pewnie byłyby one, może da-

Przypieczyła się, że wybuch nastąpił od grzejnika olejowego, który znajdował się w sypani.

KATASTROFA ŚMIGŁOWCA

W pobliżu bazy wojskowej Stanford (w. Brytania) rozbił się we wtorek śmigłowiec typu Lynx. Zginęło czterech członków załogi a dwóch pozostałych odniosło obrażenia. Katastrofa, której przyczyn nie zdołano jeszcze ustalić, nastąpiła podczas lotu ćwiczebnego.

Podczas wizyty metropolita Kallinikos wyraził zadowolenie z możliwości odwiedzania Polski, ponieważ od dawna darzy nasz kraj dużą sympatią i zainteresowaniem.

Wojewoda Słarzyński poinformował gości o życiu i pracy mieszkańców województwa. Gościom życzył miłych wrażeń podczas pobytu w Polsce. (ry)

KSEROKOPIARKA
CANON NP12-15
Z PEŁNEM (i MATERIAŁAMI EKSPLOATACYJNYMI
NA 20 TYŚ. ODBIT.) ZA 12 MILIONÓW ZŁ

Największe niebezpieczeństwo grozi okolicznomu kempingowi, w którym turysty są w sposób samogrzaniczny. W poniedziałek dwóch turystów włoskich spłonęło w swym samochodzie.

CZOLGI NA ZŁOM

Realizując konsekwentnie dotychczasowe chronologiczne i metodyczne zasady budowy, w tym rozpoczęto likwidację puku czolgów Czechosłowackiej Armii Ludowej. Budowa Czolgów jest jednakże cieżka, gdyż czolgi i inny sprzęt wojskowy zostana zniszczone. Organizacja budowy Czolgów ma być rezerwy bądź też do nowo tworzonych jednostek budowlanych armii czechoslowackich.

KONFISKATA 22 KG HEROINY

Hiszpańska policja aresztowała na nadmorskim lotnisku Barajas przybyłego z Rzymu Polaka, który posiadał 22 kg heroiny. Terola, który ustawił przemysł do Hiszpanii ukryte w podwojnym tanie, prawdopodobnie pochodzącej z Danii. Wartość rocznie narkotyku wynosiła około 10 miliardów peset (20 milionów dolarów).

Ciąg dalszy ze str. 1

Np. szab sprzedajemy po 3260 zł (na targowisku 6000 zł). Pewien asortyment naszych, gładkich wyrobów nie trafił jeszcze do sklepów, bo ustalone są dopiero ceny.

Edward Treszczyński —
prezes PSS „Spółem” w Gi-
życku, czyli właściciel wszy-
stkich sklepów mięsnych w
mieście, po dokonaniu reko-
nansu w podległym mu
placówkach, zaopatrzenie o-
cenia jako dobre. Ilości prze-
 widziane na ten dzień (ok.
4,5 t. mięsa i wędlin) są o
niecałe 10 proc. mniejsze niż
przeciętnie w ubiegłym tygod-
niu. Biorąc pod uwagę począ-
tek miesiąca, powinno to wy-
starczyć.

— W najbliższym czasie mięsa
i jego przetworów w naszych

★

Już w południe w Elku wędlin i mięsa w sklepach praktycznie nie było. Oku- cieszyć można było tylko w przyzakładowych sklepie Za- kładów Mięsnych, ale tam za- kupy mogą robić tylko pra- cownicy. Schab za 3100, kar- kówka za 2240, łopatką za 1660, tuńczyka 1980, krakow- ska sucha 4260, poledwicy 6470. Ceny, 2,5-3 razy wyż- sze od dotychczasowych, ni- kogo raczej nie przerażyły. Za- sklepów mimo że dostawa-

była na przeciętnym poziomie, lepsze gatunki „wymyślo” w ciągu pół godziny.

— Dla większości ludzi bariery cenowa nie istnieje — twierdzi prezes ESS Społem, — nie ma dla nich testów najbardziej niepokojące. Pamiętajcie wiele podwyżek. Znaczący skok cen hamował popyt przynajmniej na jakiś czas.

Teraz tego się nie zauważa. Zakładach Miłnych — ponieważ rolnicy w dalszym ciągu uważają, że nie ma sensu kupować płacalne Zwiększyły się one o 50 proc., ale hodowcy twierdzą, że nie ma sensu kupować zakłady już wcześniej, tytułem zalekci, podłodyni cen skupu o

Wczoraj w elckim punkcie skupu rucy był minimalny. Kupowało tylko 100 sztuk. Wczoraj w tygodniem — 18 sztuk 4 11

Do każdego kilograma schabu (obecna cena 3100 złotych) dochodziła dodatkowa opłata w wysokości 150 zł. cpl. Na przykład GUS lub PS, kupując ten kilogram w zakładach, musiał zapłacić 3250 zł, natomiast ja na wedliny „1” otrzymywałem zwrot „nadpłaconych” pieniędzy. Wobec tego cena schabu w zakładach na (oczywiście przy obecnych cenach skupu) wynosiła około 5 tysięcy zł. Jeśli uwzględnić zjadania rolników, to 7-8 tysięcy.

Tak było wczoraj. Każdy dzień może przynieść zmiany cen skupu, marzy o tym wójt, wójtowiczki, także ciekawskich podaje, że targowica elcka zareagowała na zmiany z dystansem. Sprzedajacych było mało, mięsa też — około 300 kilogramów. Ceny — np. rąbanka 2700, a schab — 3800 zł.

(rsl)

Doniesienic

**POLSCY KOLARZE
PRZED MISTRZOSTWAMI
ŚWIATA**

Kolarskie mistrzostwa świata w konkurencjach torowych odbędą się w dn. 14-20 sierpnia w Lyonie, a trzy dni później w Chambéry rozpocznie się część

szosowa, która zakończy się 27
bm. wyścigiem profesjonalistów.
Polski Związek Kolarski wysłał
do Francji 8 szosowców. Trener
kadry Wacław Skarul „obsadził”
już 5 miejsc. Wytypowani przez
niego kolarze, to: Joachim Halup-
czok, Zenon Jaskuła, Marek Leś-

niewski, Andrzej Sytykowski, Zbigniew Piątek. Płatka tych zawodników przewidziana została do startu w drużynie. Można w ciemno stawiać, że 23 sierpnia w Chambery wystartują srebrni medalści z Seulu Halupczok, Jaskuła, Leśniewski i Sytykowski.

Następnie wicemistrzowie olimpijscy oraz Platek i Paweł Czopek z trenerem Skarulem udają się na wyścig Reggion Tour do...

8-13 sierpnia. Druga połowa w składzie Jarosław Chojnacki, Marian Goldyn, Mieczysław Karłowicz, Zbigniew Spruch, Andrzej Maćkowski i Cezary Zamana pod wodzą drugiego trenera kad-

do Szwarzar na wyścig Wilhelma Tella (12-19 sierpnia). Z grona „szwarzarów” szkoleniowcy PZKi wytypują trzech kolarzy do ósemki, która będzie reprezentowała w MŚ barwy Polski.

agenuine

już drugi z kolei turniej futbolowy o ufundowane przez siebie puchary w czterech kategoriach wieku. Impreza miała charakter masowego festynu sportowego i wzięły w niej udział 34 zorganizowane drużyny szkół i kolonii wciągając do rywalizacji ponad 400 młodocianych zawodników.

REKORD USA
Hollis Conway ustanowił
Norman rekord USA w skoku
wzwyż wynikiem — 2,38. Poprzez
ni rekord należał także do Co
waya i był gorszy o 2 cm.

Szwajcarska policja podała, że podczas wspinaczki na szczyt Matterhorn (4.478 m n.p.m.) śmieć poniosło dwóch Brytyjczyków. Brytyjscy alpinści do poniedziałku nie zostali zidentyfikowani.

BRUTAL?

Prezydent komisji bokserskiej stanu Nowy Jork Jose Torralba (mistrz świata wagi półciężkiej latami 1965—67) opublikował ostatnio książkę, w której Mike'a Tysona określił jako brutalną bijącego kobiety w seksualnym uni-

Tyson zareagował spokojnie: „7
bzdury, a najlepszym tego do-
wodem jest, że nie mam najmniej-
szych kłopotów z kobietami. Jeś-
li mam na którąś ochotę, po pro-
stu ją podrywam”.

G. HACKMAN TRENEREM

Na ekrany kin amerykańskich wchodzi film pt. „Wielkie wyzwanie”, w którym główną rolę gra Gene Hackman. Jest on w tym filmie trenerem koszykówki, który po dziesięcioletniej przerwie

Wszelkich informacji udziela
DZIAŁ HANDLOWY

ZAKŁADÓW
ŻELAZNYCH **INFOSERVICE** **PP**

ul. Nadbystrzycka 25 20 618 LUBLIN
41-20516 ÷ 28 648 41-- 642248

tel. 29516 1 28 648 fax 64 2248
k 4117-00

1. ZATRUDNIŁY zatrudnił. Mak - ZATRUDNIŁ emeryta, renciście
Solek, Jan. W. - Malsmeda, 2

ELEKTRYKOW na stałe i okre-
sowo zatrudnił 414-880 (po 20).
g 5080-1

S'LNIAK zaporoża w bardzo do-
brym stanie - sprzedam, Suwał-
ki tel. 61-249. g 5093-1

ZLECIE naprawę blacharki polo-
neza. Tel. 317-56. g 5094-1

MAŁO używaną prasę - sprze-
dam. Lech Łapiński, zam. Bogu-
szewo 92, gm. Mońki. g 5092-1

„KONTA

AKTO

WA 99 -

- to jes

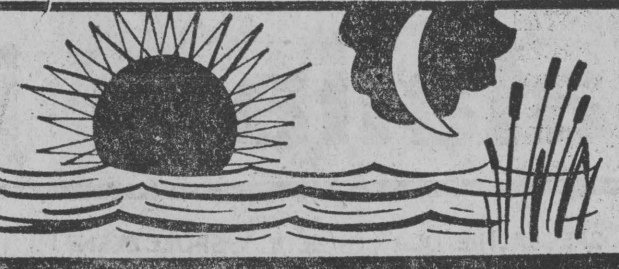
to!

ANDRZEJ GRUBBA... A. GRUBBY

Andrzej Grubba — pingpongista, po raz kolejny ujawnił również swoje zamiłowania piłkarskie. Na osiedlu Przymorze w Gdańsku gdzie tradycyjnie latem wypoczywa najwięcej młodzieży szkolnej

spowodowanej dyskwalifikacją z uderzenie sędziego wraca do wody. Jego marzeniem jest powrót do wielkiej koszykówki, a razie prowadzi skromną prowincjonalną drużynę. W filmie jest wiele atrakcyjnych ujęć z boiska koszykówki i film cieszy się skromnym powodzeniem.

ato z Gazetą



Młoda mamusia

Szwedka Britt Eklund — jedna z wielu piękności ze Skandynawii — dała się poznać w filmie z serialu przygód Jamesa Bonda „Męczyzna ze złotym rewolwerem”. Od tego czasu kontynuując ot tak sobie karierę filmową, głosi o niej głównie z powodu romansów i skandali.

Była żoną, niezłazającego już Petera Sellera, potem związała się z muzykiem rockowym Rodem Stewartem. Po rozjeździe się nie zaważała się opowiedzieć ze szczegółami o życiu intymnym!

43-letnia obecnie Britt Eklund od pięciu lat jest żoną 27-letniego perkusisty grupy „Stray Cats”, Jima McDonella. Odpowiadając na zarzuty, że szuka wyjątkowo „niekolekcyjnych” powieści, mówi: „Prawdziwa miłość nie ma nic wspólnego z wiekiem. Jim jest wspaniałym partnerem, jesteśmy dla siebie stworzeni”. Matka dwójki dzieci z poprzednich związków, teraz urodziła dziecko Jimowi, mówiąc: „To najpiękniejszy dzień mojego życia: najwspanialszy dowód miłości!”

...i dla pań



Ciąg dalszy ze str. 1

innymi zakładami w kraju. Na każdym z trzech wakacyjnych turnusów przebywa tu 102 najmłodszych.

W tym roku setka włóknar-skich dzieci wypoczywa w Węgorzewie, drugie tyle w NRD, na Grodzieńszczyźnie i Litwie. Natomiast 120-osobowa grupa starszych dzieci w wieku 16—18 lat, wyjeżdża na obóz do NRD.

Na dopłaty do czasów i kolonii „Sierżan” z funduszu socjalnego ma w br. 23 mln. zł. Dużo to czy mało? Dżentelmeni o pieniądzu nie pytają, ale czy starczy dla wszystkich chętnych i kogo stać na skorzystanie z tak bogatej oferty czasowej zakładu?

Jedni pracują, drudzy wypoczywają

Nie jest to za dużo, ani nawet tyle, żeby każdy pracownik mógł co roku pojechać na wakacje z dopłatą. Trzeba było wprowadzić ograniczenie: raz na dwa lata, ale z rodziną. Ponieważ jest tak dużo miejsc we własnym ośrodku i z wymiany, postanowiono zlikwidować dopłaty na tzw. wakacje turystyczne, czy „pod gruszą”. Za to dziecko może korzystać z kolonii czy obozu co roku, ze zniżką, oczywiście.

Koszt skierowania wynosi średnio 60 tys. zł, tyle samo do Augustowa co i za granicę, tylko do podróży się dopłaca. Odpłatność oblicza się, biorąc 50 proc. dochodu na osobę za rok ubiegły, z tym że nie może być ona mniejsza niż 10 tys. zł, ani większa od 30 tys. zł. Czyli średnia dopłata do skierowania wynosi w br. 40 tys. złotych.

Natomiast koszt pobytu dziecka na kolonijach (turnus 21-dniowy) wynosi 98 tys. zł. Pracownik płaci nie mniej niż 10 tys. zł, nie więcej niż 20 tys. zł, odpłatność obliczana jest jako 40 proc. dochodu na osobę.

Można więc powiedzieć, że pracowników BZPW stać na zakładowe wakacje. Średnia zarobkowa za czerwiec br. przekroczyła tu 90 tys. zł, a że nie wszyscy z nich korzystają? Sprawa układów rodzinnych, upodobań.

A co dla tych, którzy pracują? Co mają z dobrodziejstw socjalnych? Oprócz wody socjowej z saturatorów i soku z butelki oraz herbaty miętowej w upały?

1350-osobowa załoga BZPW im. Sierżana to w 80 proc. kobiety. Im to, przy dzisiejszych kłopotach rynkowych, najtrudniej się żyje. W czym im zakład może pomóc? Jest własne przedszkole, usytuowane koło fabryki. Gdy ktoś mieszka np. na Słonecznym Stoku, nie zawsze jest to wygodne. Można jednak, na zasadach ugody placówek, „wymienić” dzieci.

Stołówki w zakładzie nie ma, bo brak pomieszczeń. Dania gotowe przywozi się z re-

Wystarczający jest fundusz mieszkaniowy na pożyczki związane z budową, modernizacją remontami. Na budowę domu można dostać sumę równą 10-procentowej wartości kosztorysowej. (w br. jedna osoba reflektowała na taką pożyczkę), na modernizację — 50 tys. zł, na remont 100 tys. zł. — (na te pożyczki, jest znacznie więcej chętnych). Wszyscy ubiegający się dostają potrzebne sumy na uzupełnienie wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Oprocentowanie pożyczki jest bardzo niskie — tylko jeden procent.

Jeśli chodzi o rencistów i emerytów, to BZPW mają ich więcej niż pracowników. Organizuje się z nimi spotkania, przyjeżdża zapomogli.

stauracji „Dąbówka”, przy bufece jest jadalnia na 40 miejsc.

Wszystkim młodym zapewnia się mieszkanie w hotelu robotniczym. Odpłatność — 5,5 tys. zł miesięcznie, koszt — 16,5 tys. zł. Tylko 15 osób chce z tego korzystać. A jak jest z mieszkaniem? Zakład wypłacił do spółdzielni 20 mln. zł. po 1993 roku dostanie 10 mieszkań. Nieco lepiej jest w Michałowie, gdzie BZPW mają swoją filię o 300-osobowej załodze. Jest tam przyzakładowy blok a poza tym buduje się następny, wspólnie ze spółdzielnią mieszkaniową.

Wszystkie decyzje, dotyczące rozdziału funduszy, wysokości dopłat, czasów itp., podejmowane są z udziałem komisji kwalifikacyjnych, przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych i związków — mowa o Jarosławie, sekretarzu — skarbniku Związku Zawodowego — Oczywiście, nie ma potrzeby powoływania komisji, ani zwoływania różnych przedstawieli, gdy rzecz dotyczy czegoś, co dostępne jest dla wszystkich chętnych. A właśnie tak jest z czasami i koloniami

A. ŁABANOW
Fot. Z. Zaremba



Dział wykończalni.

Zagraj jak Fischer (2)

ROZPOCZYNAMY grę. Dlaczego z Fischerem, a nie z mistrzem świata Garri Kasparowem? Bo Fischer to legenda szachów. Odszedł od szachownicy jako niepokonany mistrz świata, autor wielu nowych wariantów teoretycznych, wspaniałych partii. Ba, dzięki niemu królowa gra stała się bardzo dobrze płatnym sportem.

Proponujemy zatem rozegranie partii, w której białymi figurami dowodził Bobby Fischer. My przejmujemy jego armię. Na razie nie zdradzamy jej nazwiska jego przeciwni-

ka. A zatem zaczynamy:
1. e2-e4 c7-c5 2. Sg1-f3 d7-d6 3. d2-d4 c5-d4 4. Sd3-d4 Sg8-f6 5. Sd1-c3 a7-a6 6. h2-h3

Po ostatnim ruchu czarnych powstał tzw. wariant Najdorfa w obronie sycylijskiej. Nazwa się tak od imienia Miguela (Mieczysława) Najdorfa, arcymistrza argentyńskiego polskiego pochodzenia, który wielokrotnie stosował to zagranie. Ostatniemu innemu nasz rodak zapożyczył nazwę od mistrza Alfreda Tarnowskiego. Ujawnił je na łamach miesięcznika „Szachy”. W prawie tym samym czasie Fischer



rozgrzywał tę partię. O jego pamięci krąży legenda. Podobno znał on nawet partię nieznaną polskim szachistom rozegraną przez wojna. Czy znał artykuł Tarnowskiego — pozostanie jego tajemnicą. Być może on też wymyślił posunięcie 6. h2-h3. Ale gramy dalej.

6...Sb8-c6 7. g2-g4 Sc6-d4 8. Hd1-d4 e7-e5 9. Hd4-d3 Gf8-e7.

I w tym miejscu przerywamy grę. Szachiści rozegrali pierwszą część partii. Teraz trzeba ocenić powstałą pozycję (prezentuję ją diagram) i zastanowić się nad planem kontynuowania walki. Fischer już znał swój dziesiąty ruch. A Ty Drogi Czytelniku?

Ślady na jeziorach

Jeszcze jest złudny błękit w przeoranych chmurach
światłotłumy pyłem światu wróżyć pogodę
jeszcze iskry jeziora nerwowo naskórek
zgaszone rondo sosen wokół twarzą wody.

Samotny biały żagiel łabędziego pióra
ostatnia próba życia. Daremna przygoda
ku obietnicy ładu, ku brzegowi kontuom
jak my tuż nad powierzchnią i jak my do przodu.

Trzeba mi było czasu na dziesięciolecie
trzeba było przypadku. Czym życie bez niego?
By potknąć się o miejsce, którego nie będzie.
I widzę — na głębiny ostro alga świeci
i słyszę — z młotem falą przywiera do brzegu
jak my nienasycona plejada łabędzi.

KRYSTYNA KONECKA

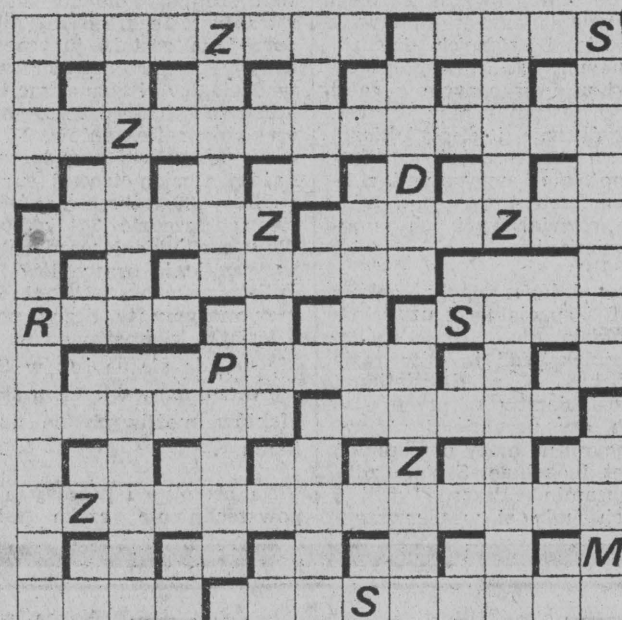
Całe szczęście, że
marksiści i opozycjoni-
sta kochają się w ten
sam sposób.

DZIEWCZYNA

Kupon nr 28

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić rozwiązanie.



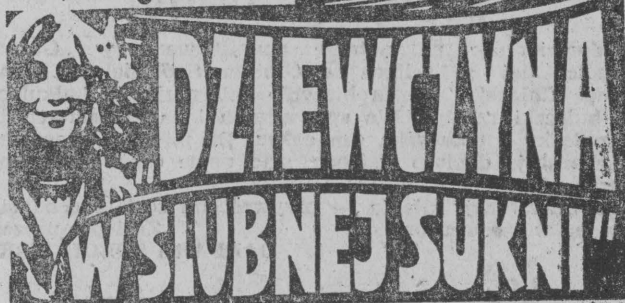
□ Koledzie □ formacja
drużyny piłkarskiej □ brzo-
nycerza □ materiał dekarski
□ narzędzie kuchenne □ sa-
mosąd □ może być w dal
lub o tyżce □ niewielkie
zgrupowanie dzieci □ za-
sadzka, pułapka □ ptak —
symbol mądrości □ znak
drużyny piłkarskiej z Madry-
tu □ dziewczęca zabawka
□ kobieta zasiadająca w
ławach Sejmu □ krząk
kietbasy □ lekarz □ w niej

Pomiędzy Czytelników,
którzy w terminie 6-dniowy
nadesłali prawidłowe
rozwiązania, rozlosujemy
bony o wartościach PKO
po 500 złotych. Do od-
powiedzi dołączyć należy
naklejony na kartce pocztowej
lub kopercie kupon o n.
Rozwiązanie „Jolki” i listę
nagrodzonych zamieszczać
będziemy w wydaniu
czwartkowym.

KUPON
2 sierpnia
1989
„GW”

84

PETER JANEES



— Peter... — powtórzyła. — To chyba dość ważne. Przy-
najmniej dla mnie. Wiesz to wszystko, co mówiłam o męż-
czyznach, no, to nie jest prosta prawda.
— Posłuchaj — odwróciłem się na plecy. — Trzeba cza-
sem na coś się zdecydować. Tak, czy siak — albo jeszcze
inaczej. Szkoda czasu na pustą sowa. Jesteś na tyle do-
rośła, że chyba wiesz, jak powinnaś postępować. Nie chcę
być przemadzany staruszkami, ale obojętnie lubię mieć
jasność. Wchodzisz do mojego domu i próbujesz zmieniać
mój sposób życia. Wcale tego nie potrzebuję. Bo lubię to
wszystko takie, jakie jest. Gdybym akurat dzisiejszej no-
cy nie mógł wytrzymać bez kobiety, potrafiłbym znaleźć
właściwy numer w książce telefonicznej. Nie potrzebuję
bawić się z mną w kotka i myszkę.
— Pewnie się zdziwisz — powiedziała na to. — Ale już
wczoraj myślałam o tobie.
— Zdziwilem — przyznałem. — Właściwie sam dopiero
dziś wieczorem zorientowałem się, że jesteś piękną kobie-
tą.

Usłyszałem, że się śmieje.
— Lepiej późno niż wcale — szepnęła. — I co? Tam,
w kuchni myślałam...
— Dobrze myślałam.
Poczułem jak koniuszkami palców dotyka moich ple-
ców. Odwróciłem się w jej stronę. Sarah usiadła na brzo-
gu posłania i nie miała na sobie niczego poza długimi wło-
sami. Schyliła się i pocałowała mnie.
— Będziesz się gniewał — szepnęła. — Będziesz się gnie-
wał, ponieważ...
— Rany boskie, nie!
— Ale... — powiedziała obejmując chłodnymi palcami

85

moją głowę i znowu mnie całując. — Ale... ja jestem jesz-
cze dziewczęcą. Naprawdę. To wszystko, co mówiłam, to po-
 prostu nieprawda. Siedziałam tutaj i tak to sobie wszyst-
 ko wymyślałam dla ciebie. Naprawdę nie miałam jeszcze
nikogo.

— A Jerry Robbins?
— Niczego się nie domyślał — roześmiała się. — Uda-
 wało mi się grać kogoś innego. Chyba wystydziłam się do
 tego przynajmniej. Przed tobą też się wstydziałam. Czy mógł-
 byś... na to coś poradzić?
— Prawdopodobnie — szepnęłam, oddając pocałunki.
— Czy rzeczywiście mężczyźni wolą doświadczonych kobie-
 ty? — zapytała Sarah Warren.
Była dokładnie trzecia nad ranem.
— Nie wiem, co wolą doświadczeni mężczyźni — zas-
 trzegłam się. — Ale mogę ci opowiedzieć o moich przyjem-
 nościach z kontaktem z tobą. Jest ich sporo.
— Wiesz, jesteś skory do tak dokładnej analizy?
— Nigdy. Teraz, zresztą, wiem jeszcze za mało — po-
 całowałam ją w kark. — Szkoda, że wyprowadzasz się
 ode mnie, bo to znaczy, że więcej się chyba nie dowiem.
— Może jeszcze zostanę.
— Nie zostaniesz. A poza tym nie zniósłbym tego nieus-
 tannego zastawiania się, czy jesteś czy już nie ma.
— Wiesz nie mówmy o tym, dobrze? Niech będzie na
 razie tak, jak jest.

— To bardzo rozsądna propozycja — zgodziłam się.
Obudziłem się późno, z pewnym pospiechem umyłem
się i ubrałem, a potem pojechałem do biura. Sarah robiła
wrażenie śpiącej i miałam nadzieję, że tak jest w isto-
 cie. Zostawiłem czek od Robbinsa w widocznym miejscu
i kartkę, że wrócę na lunch, jeśli Sarah jeszcze będzie w
domu.

W poczekalni biura czekała na mnie pani Susan Nor-
 ton. Na mój widok zerwała się z miejsca. Była mocno
 przestraszona.

— Czekam już prawie godzinę poinformowała. — Umówiliśmy
 się o godzinę.
— Co się stało? — zapytałem spokojnie. — Umówiliśmy
 się o godzinę.
— Otworzyłem drzwi gabinetu i zaprosiłem ją do środka.
W mojej sytuacji niewiele rzeczy mogło mnie przestras-
zyć. Prawie zapomnieliśmy o tej sprawie.
— Rozmawiałam telefonicznie z Fiddlerem — wyjaśniła
 szybko, siadając kiedy otwierałam okno. — Pan musi coś
 zrobić. On jest bardzo nieuprzejmy. Groził mi, że jeśli
 natychmiast nie otrzyma pieniędzy, zawiadomi mojego by-
 lego męża. Dłużej nie może czekać. Dla mnie to katastro-
 fa.

86

— To trochę komplikuje sprawę — stwierdziłem siada-
 jąc na swoim miejscu i czytając kobietę papierosem. Za-
 uważyłem, że drżała jej ręce.

— Na czym stanęło ostatecznie? — zapytałem. — Zapro-
 ponowała pani takie rozwiązanie sprawy, o jakim mówi-
 liśmy?

— Tak. Ale powiedział, że nie może czekać ani dnia
 dłużej, ponieważ ma zamiar wyjechać. Pieniądzy muszę
 mu dostarczyć dziś. Zgodził się na dwadzieścia pięć ty-
 sięcy pod warunkiem, że otrzyma je bez zwłoki. Inaczej,
 jak stwierdził, poniesie dodatkowe koszty i będzie chciał
 więcej.

— Dysponuje pani taką kwotą? On na pewno życzy so-
 bie gotówkę.

— Tak. W używanych banknotach różnych nominalów.

Wyjęła z torebki grubą kopertę i położyła ją na biur-
 ku. Przeliczyłem pieniądze i okazało się, że jest tego tyl-
 ko osiemnaście tysięcy.

— Więcej nie udało mi się zdobyć — powiedziała zmie-
 szana na moje pytające spojrzenie. — Będzie je miała do-
 piero jutro rano.

— Powiedziała mi pani o tym?

— Nie... Wtedy nie wiedziałam jeszcze, że nie uda mi
 się zgromadzić całej sumy. Ale może on zgodzi się zace-
 kać do jutra. To przecież tylko jeden dzień.

— Raczej nie bardzo — powątpiewałam. — Tu nawet
 nie chodzi o czas, lecz o to, że będzie musiał dojechać do
 drugiego wariantu. A to oznacza ryzyko powiększonego dwuk-
 rotnie. Gdzie pani ma dostarczyć te pieniądze?

— Do domu na Panakote Drive 302. Dnia do dziesiątej
 wieczorem.

Zastanowiłem się. Sytuacja nie była korzystna i wąpli-
 wa, czy uda się znaleźć ją zaliczyć.

— Powinien przyjąć nawet mniejszą sumę — powiedziałam
 z wahaniem. — W końcu chodzi mi o pieniądze. Mo-
 że nawet wobec istniejącej sytuacji nie będzie chciał ce-
 kać na brakujące siedem tysięcy. Ale to tylko przypusz-
 czenie. Jest ono oparte na założeniu, że panu Fiddlerowi
 jeśli jest typowym szantażystą, chodzi wyłącznie o zarob-
 bek. Najlepiej o zarobek uzyskany bez wysiłku i naraże-
 nia się.

— Czy może pan zająć się tą wymianą? To znaczy, po-
 jechać tam, przekazać pieniądze i przekonać tego mężczy-
 nę, żeby dał mi spokój?

— Szantażysty trudno jest zadowolić. Mimo to trzeba
 próbować. Nie mówia mi pani, że to ja będę zamiast
 pani?

Ciąg dalszy w czwartek.

REKORDZIEK nie wychodzi z mody

We wrześniu ubr. doszło do nieoficjalnego spotkania przedstawicieli grodzkiej instytucji artystycznej z twórcami ludowymi z Lipska nad Biebrą. W niedalekiej przyszłości miało ono zaowocować rozległymi i interesującymi kontaktami między rękodzielnikami z naszego regionu i Grodnem. Tematem przygranicznych spotkań i wyjazdów zainteresowane były władze miejskie Grodna i Zarząd Białostockiej Spółdzielni Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Sztuka Ludowa”.

SZYBKO przeprowadzono stosowne rozmowy i zawarto porozumienie, włączając do programu tegorocznych kwietniowych obchodów Dni Kultury Polskiej na Białorusi również białostocką „Sztukę Ludową”.

I tak w grodzkiej Pałacu Pionierów zorganizowano kilkunastodniową wystawę rękodzieła ludowego i artystycznego z naszego regionu, m.in. pisane, sejkaki, galanterii drewnianej, haftów, ceramiki. W sumie wystawiono około dwustu eksponatów. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Grodna. Odwiedzali ją tłumnie ludzie różnych pokoleń. Atrakcją szczególną były pisanki wykonywane na żywo przez pisankarkę z Lipska ubraną w piękny ludowy strój. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się również rzeźby powstające na oczach ludzi.

Duże brawa zbierał uczestniczący w obchodach Dni Kultury zespół folklorystyczny „Czarnowiaczy” z Czarnej Wsi Kościelnej, który jest wizytówką białostockiej Spółdzielni „Sztuka Ludowa”. Wystąpił on przed publicznością grodzką i w kilku okolicznych kościołach. Młode i staranne widowisko bardzo podobało się dawno tańce i piosenki w wykonaniu „Czarnowiaców”.

Miesiąc później z rewizytą

SPWRLA „Sztuka Ludowa” z Białorusi. W tym samym czasie w kwietniu br. w Sofii miała miejsce bogata wystawa wyrobów rękodzieła ludowego i artystycznego, połączona z kiermaszem. Uczestniczyła w niej palmaria Jadwiga Solińska z Wąsosz.

Spore zainteresowanie kupujących znalazły pisanki, palmerie, wyroby ze słomy, galanteria drewniana.

Wyroby rękodzielnicze z naszego regionu dobrze znane są w wielu miastach białoruskich i cieszą się tam dobrą opinią. Od lat są tam organizowane ich wystawy połączone ze sprzedażą. Podobne wystawy kiermasze wyrobów rękodzielniczych odbyły się w Burgas, Władzie Chaskowie. W przyszłym roku planuje się ich prezentację w białoruskim mieście targów — Płodwi.

P. GILEWSKI

Umieć - móc - chcieć

PAROKROTNIE na łamach „GW” chwalił się dąbrówskim piekarzem za ich kunszt chlebotwórczy. Bo istotnie, są znakomitymi mistrzami sztuki wypieku smacznych chleba i innych asortymentów pieczywa. Chleb żytni „zabudowski”, potocznie nazywany blaszkowym, nie ma chyba teraz sobie równego pod względem długotermino-

wej świeżości (utrzymującej się przez trzy dni).

Ale czasem zdarza się, że chlebusz bywa kaszowy, niesmaczny i nie osolony, jak to miało miejsce w dniu 20 lipca br. Widocznie zapomniano o soli a może i zabrakło. Za to w księżycu życzę same pochwały, podziękowania i ukłony z różnych stron kraju.

„Jestem zaskoczony — myślałem, że jestem na Zachodzie — podobnie pięknie i tak dobrze zaopatrzony sklepu w Polsce nie widziałem. Wszystkich handlowców i pseudohandlowców trzeba tutaj przysłać na praktykę. Ciekawe, że socjalizm jest wszędzie a jest tak różnie. Tutaj widocznie decydują wspaniali, operatywni i uprzejmi ludzie (Wiesław P. — Pila).

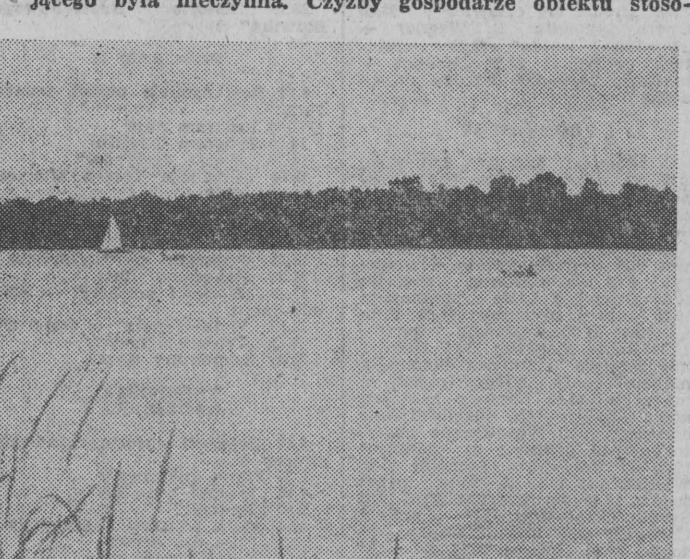
Zgadamy się z panem Wiesławem, bo w czasie naszych reporterskich wędrówek odwiedzamy wiele placówek handlowych i możemy potwierdzić jego opinię o stosunku do nas w tym kraju. Pracują w nim ludzie, którzy nie szczędzą swego czasu, jeżdżą po całym kraju w celu zdobycia atrakcyjnych towarów. Tylko dzięki ich trosce i zabiegom polski są pełne towarów (często bardzo atrakcyjnych). Ponadto załoga „Merkurego” potrafi jeszcze właściwie towar wyeksponować i mile obsłużyć klientów.

I pomyśleć, że u nas też można!.. (R-R)

Kajakowa loteria

Sokółski zalew zlokalizowany w sąsiedztwie osiedla „Zielone” jest wspaniałym miejscem do sobotnio-niedzielnego rekreacji. W czasie słonecznej pogody można tam spotkać nie tylko łodzie i kajaki, ale także „trójkątne” żagliki. Jest tylko przeznaczona dla skaczących do wody i dobrego dojazdu z dworca PKP i PKS autobusem MPK.

W niedzielę po południu byliśmy nad tym akwem. I chociaż dopisywała pogoda, wypoczywalnia sprzętu pływającego była nieczynna. Czyżby gospodarze obiektu stoso-



Fot. S. DWORAKOWSKI

Nie masz to jak „Merkury”!

Od kilku lat pewnego rodzaju fenomenem na białostockiej mapie placówek handlowych jest najnowsi pawilon WPHW „Merkury”. Za sprawą kilkunastoosobowego zespołu, kierowanego przez Walerię Janeczek jest on placówką nadzwyczaj zadbaną — czystą, z pomyslowo urządzoną ekspozycją posiadanych towarów, i chyba najważniejszą — bardzo dobrze zaopatrzoną. Najnowsiem zwiłki już zachodzą do swego pawilonu z większą gotówką, bo w „Merkurym” zawsze coś atrakcyjnego wpadnie w oko.

Również przyjeździ, niektórzy z najodleglejszych zakątków kraju, polubili robienie zakupów w tym sklepie. Wielokrotnie byli wręcz zaskokowani tym, co zobaczyli na półkach „Merkurego”. Kupowali więc obuwie — zimowe, letnie i jesienne, całej swojej rodzinie i znajomym, przebieżali i zachwycali się kosmetykami, zamawiali po kilka pozycji w stoisku sportowym. Dziwili się, że stoi tu kilka marek rowerów różnych wielkości, spokojnie wybierali potrzebne dzieciom do szkół zeszyty, kredki, ołówki. Inni wybierali sobie żyrandol do sypialni czy pokój dziecienny bo... na Śląsku takich nie ma.

Niektórzy turyści na mapie swoich wояжy zaznaczają Białowieżę. A to z tego powodu, że będą jechać tam przez Hajnowkę i znowu — jak przed laty — zrobią duże zakupy w „Merkurym”. Za to w księżycu życzę same pochwały, podziękowania i ukłony z różnych stron kraju.

„Jestem zaskoczony — myślałem, że jestem na Zachodzie — podobnie pięknie i tak dobrze zaopatrzony sklepu w Polsce nie widziałem. Wszystkich handlowców i pseudohandlowców trzeba tutaj przysłać na praktykę. Ciekawe, że socjalizm jest wszędzie a jest tak różnie. Tutaj widocznie decydują wspaniali, operatywni i uprzejmi ludzie (Wiesław P. — Pila).

Zgadamy się z panem Wiesławem, bo w czasie naszych reporterskich wędrówek odwiedzamy wiele placówek handlowych i możemy potwierdzić jego opinię o stosunku do nas w tym kraju. Pracują w nim ludzie, którzy nie szczędzą swego czasu, jeżdżą po całym kraju w celu zdobycia atrakcyjnych towarów. Tylko dzięki ich trosce i zabiegom polski są pełne towarów (często bardzo atrakcyjnych). Ponadto załoga „Merkurego” potrafi jeszcze właściwie towar wyeksponować i mile obsłużyć klientów.

I pomyśleć, że u nas też można!.. (R-R)

Z komendantem wojewódzkim OHP w Białymstoku, ppik. LESZKIEM ZYCHEM, rozmawia Sylwiusz Dworakowski

— Panie pułkowniku, dochodzimy już do półmetka tegorocznej operacji OHP „Lato 89”. Jak ocenia pan dotychczasowy przebieg akcji?

— Wszystkie nasze zamierzenia realizowane są zgodnie z planem. Na Białostoccie przebywa 6 grup młodzieżowych z NRD, głównie z okręgu Gera. Młodzi Niemcy pracują i wypoczywają w Białymstoku oraz w Bielsku Podlaskim.

W drugiej połowie lipca przyjeżdżają z kolei do nas 60-osobowa grupa studentów z Uniwersytetu im. Schillera w Jenie, którzy będą pracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym. Ogółem w czasie wakacji przebywać będzie w województwie białostockim 490 Niemców.

Mamy też aktualnie gości z innych województw, razem 500 osób, między innymi z Warszawy, Katowic, Wrocławia, Suwałk i

Za junackim sterem

Opola, które zostały zakwaterowane w 31 hufcach.

— Wszystko to dobrze świadczy o podlaskiej gościnności, ale gdzie przebywa na wakacjach nasza białostocka młodzież?

— Ponad 600 osób wyjeżdża na hufce zagranicę do Węgier, Czechosłowacji i NRD. Jesteśmy w trakcie zmiany drugiego turnusu. Zasiłamy też kraj. Prawie 1000 osób przebywa lub będzie przebywać w najbliższym czasie, w województwach olsztyńskim, krakowskim, opolskim i suwalskim. To duża oferta, chociaż i potrzeby rosną z roku na rok.

Dużym powodzeniem cieszą się w ostatnich latach hufce dochodzące, istniejące w Białymstoku w takich zakładach jak Przedsiębiorstwo Przemysłu Owocowo-Warzywnego, Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Wojewódzki Szpital Zespolony itp.

— Przed inauguracją „Lata OHP” zakładano, że młodzież będzie pracować w lipcu po to, aby wyjechać w sierpniu na wakacje za własne pieniądze. Teraz — po odroczeniu cen — zarobek ten może nie wystarczyć nawet na tygodniowy pobyt pod namiotem.

— Tak, dostrzegamy ten problem i jesteśmy nim zaniepokojeni. Wystąpiliśmy do kompetentnych osób z propozycją zwiększenia ulg dla młodzieży, która w sierpniu będzie korzystała z campingów, pól biwakowych i innych form zbiorowego wypoczynku. Czy to się uda? Myślę, że musi się udać, jeżeli w dalszym ciągu chcemy lansować hasło: wychowanie przez pracę. W tym znaczeniu praca musi mieć określoną wartość.

Fot. autor

Z powodzeniem choć nie bez trudności

Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy w Białymstoku, która samodzielnie prowadzi działalność już dziesięć lat, w znacznym stopniu zaspokaja potrzeby rynku krajowego. Dysponuje ona dziesięcioma zakładami produkcyjnymi i dwoma sklepami firmowymi.

W spółdzielni wytwarza się meble (regaly), wyroby dziewiarskie, części zamienne do maszyn rolniczych, pojemniki na śmiecie (dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania) i drobne elementy zamawiane przez Zakład Doświadczalny Energetyki i „Sonopan”. W ramach kooperacji z FSO na Żeraniu wykonuje się tapicerkę samochodową. WUSP ma dwa zakłady usługowe, specjalizujące się w przewijaniu silników elektrycznych, naprawie spawarek i transformatorów. Świadczy także usługi ortopedyczne.

Zakłady Spółdzielni ulokowane są nie tylko w Białymstoku, ale także w Łapach, Suprasiu i Fastach.

Zatrudniają także 40 chałupników, wykonujących wyroby dziewiarskie. Przebieżny ich zarobek wynosi 70 tys. zł. Z nakładów najlepsze wyniki osiąga Irena Kmita i Marianna Horodeńska.

Kierowanie i zarządzanie spółdzielnią — mówi prezes — inż. Ryszard Suprunik — jest sprawą trudną ze względu na rozproszenie w terenie naszych zakładów. Mamy spore kłopoty z nabywaniem surowców i materiałów, zwłaszcza skóry, metalu, włókien i oklein. Nasi dostawcy żądają wsadu dewizowego. Staramy się kupić dolary na przetargach w Banku Rozwoju Eksportu. Roczna wartość produkcji i usług wynosi ponad miliard złotych. Ostatnio prowadzimy wymiany towarowe z zakładami „Dovana” w Wilnie. Oferujemy im wyroby dziewiarskie, w zamian otrzymujemy ręczniki frotte. Nasi pracownicy wypoczywają na wczasach niedaleko Trok, a Litwini w Suprasiu.

— Zadania produkcyjne — mówi prezes Ryszard Suprunik —



Fot. autor

Dziś, godz. 17 Zawisza drugim rywalem

Dzisiaj, o godz. 17 wybiegną na murawie stadionu na Nowym Mieście piłkarze Jagiellonii Białystok by zainaugurować rozgrywki I ligi w nowym sezonie 1989/90 na własnym stadionie. Żółto-czerwoni zmierzą się z piłkarzami Zawiszy Bydgoszcz — beniaminka ekstraklas. Słowo beniaminek dotyczy oczywiście tylko nowej edycji najwyższej klasy rozgrywek piłkarskich. Zawisza bowiem występował w I lidze aż 7 sezonów, a w tabeli wszechczasów zajmuje 30. lokatę. W lidze wygrał 57 razy, remisował — 39, przegrał — 99.

Wojewski Klub Sportowy Zawisza Bydgoszcz powstał w roku 1946, jego barwy to kolory niebiesko-czarne. Trenerem zespołu jest Władysław Stachurski.

W swym pierwszym pojedynku w I lidze dzisiejsi nasi goście wygrali ze Śląskiem Wrocław 1:0. Ich występ oglądało aż 22 tysiące widzów, co było rekordem frekwencji w historii tej rozgrywki. Relacje z meczu rywalizacji Jagiellonii z wrocławianami nie zawiodły, zbyt dużo pochwały dla Zawiszy. Podkreślono jedynie dobrą grę bloku defensywnego. Należy więc spodziewać się, iż w spotkaniu z białostoczanami obrona turyści zostanie jeszcze bardziej „zaciśnięta”. Wysoko oceniony został Piotr Nowak grający w pomocy. Jednakże zawodnik ten musiał w 70 min. spotkania ze Śląskiem opuścić boisko z powodu skurczów mięśni nóg, które łapały go już od 40 min.

Prawdopodobnie podopieczni trenera Władysława Stachurskiego wybiegną na boisko w następującym składzie: Bronek — Rzepa, Kwaśniewski, Pasieka, Jaros — Straszewski, Durda, Nowak, Arndt — Modracki, Kot. (mark)

Dobra forma bir loscock ch modelarz

30 lipca, w Ostrowie Wielkopolskim rozegrano półfinał Mistrzostw Polski modeli swobodnie latających seniorów. Bardzo dobrze spisali się na zawodach reprezentanci białostockiego aeroklubu. Na turniej pojechali 7 zawodników, którzy w komplecie zakwalifikowali się do finału, który odbędzie się na przełomie września i października w Lesznie.

A oto wyniki: klasa FIA — 2. Andrzej Borko, 4. Krzysztof Stanik, 5. Jan Kurgan, 6. Jacek Siemionowicz, klasa F1B — 3. Andrzej Łukasiewicz, 4. Andrzej Pocobut, klasa F1C — 1. Andrzej Syty. (mark)

Medal za medal

Brązowa medalistka ME w judo — Małgorzata Roszkowska (Gwardia Białostok) pilnie trenuje kolejnymi, ważnymi imprezami. Ostatnio przebywała na zgrupowaniu kadry narodowej w Cetniewie, obecnie udaje się do Zakopanego, gdzie będzie przebywać do końca sierpnia. Oboz treningowy w Zakopanem jest elementem przygotowań polskich zawodniczek do występu w październikowych MS, które tym razem odbędą się w Belgardzie.

Białostoczanin ma dużą szansę reprezentować nasz kraj w światowym championacie. Jej najgroźniejszą rywalką w kategorii 48 kg — Anna Chodakowska przechodzi bowiem do kategorii 52 kg. Pani Małgorzata jest obecnie w bardzo dobrej dyspozycji, co potwierdzają testy wydolnościowe przeprowadzone w trakcie cetniewskiego zgrupowania.

W ostatnich dniach wzięła też udział w miłej uroczystości. W warszawskiej siedzibie Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej udekorowana została brązowym medalem za wybitne osiągnięcia sportowe. Gratulujemy. (JG)

Wyciąg o puchar Prezydenta

Nie tak dawno gościliśmy w Białymstoku kolarzy uczestniczących w Wyciągu Dookoła Polski Już 5 sierpnia ponownie ujrzymy na ulicach naszego miasta ścigających peleton. Tym razem kolarze walczą będą w wyciągu o Puchar Prezydenta Miasta Białostoka. Zawody rozegrane zostaną w kategorii żuk i młodzik (trasa 21 okrążeń) oraz junior młodszy i junior (42 okrążeń). Długość każdej petli liczy 1 km, a bieć będzie ulicą Zwierzyniecką na wysokości od ulicy Wołodyjowskiego do nawrotu przed ul. Wiejską na wysokości Domu Studenta, nr posesji 4.

Już dzisiaj serdecznie zapraszamy sympatyków kolarstwa na trasę wyciągu. (mark)

Uwaga piłkarze Włóknarza W's'w

Klub sportowy Włóknarza Wasilków zawiadamia wszystkich swoich piłkarzy występujących w klasie „A” siorów o wznowieniu treningów. Odbywają się one co najmniej o godz. 17 na stadionie Włóknarza. (mark)

I kudłate, i łaciate

...te co skaczą i fruwały, ciążą się wciąż powodzeniem wśród białostoczan i turystów odwiedzających miejskie ZOO. W ciągu ostatnich miesięcy powiększył się przychówek. Na wylęgach wesoło baraskują młode danieli, dziki, sarny, jenoty oraz najmłodsi mieszkancie ogrodu — trawogłowi jask.

Przybywa zwierząt, przybywa też problemów. Pracy jest bowiem dużo, a wciąż nie obciążone postępują dwa gatunki ptasie. W efekcie nawet kierownik ogrodu, pani Antonina Suprunik musi odkładać na bok wiele pilnych, „biurowych” spraw, aby wspomagać swój szczytowo-personel. Place nie są zawrotne, wynoszą 70—80 tys. złotych i mogą przyciągnąć tylko prawdziwych miłośników zwierząt. Jednym z nich jest pan Władysław Uściński, który legitymujący się już kilkunastoletnim stażem pracy.

Powoli pojawiają się również kłopoty ze zdobyciem pokarmu. Wprawdzie mięsożerne części mieszkanców ogrodu nie narzekają na jadłospis, ale pozostali gustujący w rybach lub przepiadający za zielenią będą się zapewne musieli wkrótce pogodzić z brakiem dokładki.

W najbliższym czasie dojdzie do przebudowy zewnętrz-

nego ogrodzenia. Obecnie nie zabezpiecza skutecznie zwierząt przed... zwiedzającymi. I nie chodzi o ukośnienie dokarmiania, a o uniemożliwienie takich zabaw jak np.: sprawdzanie wytrzymałości zębów na ból, poprzez wbijanie w jego skórę ostrych igieł czy częstowanie orla papierosami. Podwójny parkan pohamuje też zapewne amatorów zbyt bliskiego bratania się z sympatyczną parą lwów, czy z nie mniej sympatycznym, lecz samotnym misiem, co do tej pory zdarzało się wcale nie rzadko.

Można też zastanowić się nad celowością lokalizacji zwierząt, tuż przy miejskiej estradzie. I nie trzeba wcale bożonarodzeniowej nocy, aby dowiedzieć się co sędzą o takim sąsiedztwie zwierząt. Wystarczy zaobserwować ich zachowanie wówczas, gdy obok fioletu decybeli przekracza górna strefa stanów średnich. Może więc nie jest tak bardzo chybionym pomysłem przeniesienia ZOO do lasu Piętasz. Ma on jednak tylu zwolenników, co oponentów. (JG)

W kilku wierszach

Klub Turystyki Kolarskiej „Kreciela” działający przy Oddziale Miejskim PTTK zaprasza wszystkich chętnych w sobotę 5 sierpnia na rowerowy Rajd Szlaku Puszczańskich. Trasa rajdu wiedzie Puszczą Knyshyjską i wynosi ok. 30 km. Wyżwienie i ubezpieczenie we własnym zakresie.

Zbiórka uczestników w sobotę o godz. 10 przy ul. Lipowej 18 (obok PTTK). (akro)

Poniedziałek w województwie

■ DROGOWE WYPADKI ■ „OGAR” — TO JEST TO ■ KOSZTOWNE POCZĘSTUNKI

31 lipca okazał się jak na pierwszy dzień tygodnia wyjątkowo uroczysty. Na drogach Białostocka i województwa wydarzyło się sześć wypadków, a jedna osoba została rannych.

Najgroźniejsza katastrofa wydarzyła się wieczorem (po godzinie 20) na trasie Zimnochy — Ryki w gminie Surz. Zderzył się czarny dwa fiaty 1250. Jednym z nich jechał Antoni P. z pięcioletnią córeczką, a drugim, jadącym z przeciwną stroną, podróżowało trzech panów. W wyniku zderzenia pojazdy zostały całkowicie zniszczone, a wszyscy pasażerowie znaleźli się w szpitalu w Łapach. Dwie osoby przeżyły, ale jedna została ciężko ranna i została przewieziona do oddziału chirurgicznego białostockiej kliniki.

Nie zabrakło też włamania do samochodów i kradzieży aut. Z kabin giney głównie kolarze, a także i kanistry z benzyną, a amatorzy czterech kółek pokonali się tym razem na dwa „milichy” — motorower „Ogar”. Cieszyłoby się, gdyby to stało się jednak żądzą Komisarza IT MO rozpoczął postępowanie przeciwko pięciu chłopałkom w wieku 13—18 lat, którzy w tym roku okradli kilkadziesiąt aut. Wszyscy zostali zatrzymani i czekają teraz na rozprawę.

Wieloletni kłusownik z miasteczka, tym bardziej, że w czasie wakacji najczęściej pozostawia właścicieli. Chociaż trudno tu mówić o regule. Oto w poniedziałek na III Komisarza zgłosił się ze skargą mieszkaniec ulicy Broniewskiego Jan B. Powiedział, że w sobotę 28 lipca odbył się w jego mieszkaniu alkoholowy poczęstunek. Gdyby tylko to. W trakcie spożywania wyśkokowych napojów ułotnił się złota biżuteria wartości ponad pół miliona złotych, 840 marek RPN i 300 marek NRD. W sumie uczta okazała się wyjątkowo kosztowna.

Tego samego dnia podobne zdarzenie miało miejsce w białostockiej „Karczmie Słupskiej”. Trzech panów usiłowało okraść owarżęte. Ten szybko zorientował się w czym rzecz i wywarł się bóla. Złodziei postawił jednak na swoim. Poszkodowany stracił dokumenty i 67 tys. zł. Zatrzymano tylko jednego ze sprawców. (BAN)

NIEBEZPIECZNA PULAPKA Swego czasu poruszaliśmy na łamach „Gazety” problem „popłatania drogowego”, tzn. podziatu dróg na krajowe, wojewódzkie i gminne. Obowiązujący podział bardzo często komplikuje poczynania władz lokalnych, chcących utrzymać w należytym stanie drogi przebiegające przez poszczególne obszary gminne. Przykładem tego jest głęboki wykop na drodze — bezpośrednio za zakretem — z Dąbrowy Białostockiej do Nowego Dworu. Co prawda, jest prowdziwiecnie zabezpieczony lichenymi barierkami, ale nie ma żadnego oznakowania o groźnym niebezpieczeństwie. Nawet w dzień szare deski, którymi ten wykop jest ogrodzony, nie są zbyt wyraźnie widoczne, a co dopiero w nocy lub we mgle.

Ta pulapka drogowa czyha już od kilku miesięcy na zmotoryzowanych. Na szczęście, młot i szwarczyk 78 kupił herbata chińska, liściasta za 250 zł. Natomiast

223-77
godz. 9-15

Nasz dyżurny
JAKOŚ SIĘ DOGADAMY...

Nasz Czynelnik w mieście czuwał w sklepie przy ul. Warszawskiej 78 kupił herbata chińska, liściasta za 250 zł. Natomiast

A wiatrak stoi...

NAWET OPTYMIŚCI nie ludzą się i nie wierzą w to, że w najbliższych latach znajdą się pieniądze na rozpoczęcie budowy nowych placówek kultury. Trzeba dbać o świetlice i domy kultury już funkcjonujące. Muszą znajdować się finanse na ich bieżące remonty — to najczęściej powtarzane uwagi na różnych spotkaniach i zebraniach.

A może ratować zabytkowe budowle i w nich tworzyć placówki kulturalne? — zapytał czterech lata temu młody z Dąbrowy Białostockiej. Upatrzył sobie stary wiatrak i po obejrzeniu stwierdził, że na jego trzech kondygnacjach doskonale pomieści się młodzieżowy klub muzyczny.

Kierowanie i zarządzanie spółdzielnią — mówi prezes — inż. Ryszard Suprunik — jest sprawą trudną ze względu na rozproszenie w terenie naszych zakładów. Mamy spore kłopoty z nabywaniem surowców i materiałów, zwłaszcza skóry, metalu, włókien i oklein. Nasi dostawcy żądają wsadu dewizowego. Staramy się kupić dolary na przetargach w Banku Rozwoju Eksportu. Roczna wartość produkcji i usług wynosi ponad miliard złotych. Ostatnio prowadzimy wymiany towarowe z zakładami „Dovana” w Wilnie. Oferujemy im wyroby dziewiarskie, w zamian otrzymujemy ręczniki frotte. Nasi pracownicy wypoczywają na wczasach niedaleko Trok, a Litwini w Suprasiu.



Jak na razie wiatrak straszy i... niszczycie.

miejsca naszego zamieszkania, gdyż jesteśmy w takim wieku, że na dalsze spacery już nas nie stać. Na budowie widać zawsze tylko dwóch robotników, którzy „udają”, że pracują.

Druga sprawa, która nas nurtuje — to brak w sprzedaży plakatów owianych i jęczmieńnych — piszą. — Tłumaczenie Wydziału Handlu, że limit został wyczerpany, nas nie satysfakcjonuje. Bo co mają powiedzieć ludzie schorowani i starzy, którzy są na diecie zaleconej przez lekarza, a nie mogą jej zrealizować? (ul)

ŻUŻEŁM W NIC! Skarżąc na piekarnik ul. Włocławskiej (na Pieczurkach) na stan tej ulicy, która wysypała jest żużlem. Niedawno pojawiła się na niej równiarka, która wzbijała góry kurzu. Czynielny proponuje, żeby ulicę polewać wodą, gdyż unoszący się pył walczy się do domów i zasypuje pielegnawą przed nich ogródki. Warszawa i owoce nie nadają się przez to do spożycia. (ul)

Czy takie różnice są zgodne z obowiązującymi przepisami? Co na to Wydział Handlu? (ul)

CZYTELNICZ PYTAJA — Kiedy będzie zbudowany sklep spożywczy przy ul. 27 Lipca? — pytała mieszkanka z okolic. Poprzedni się spalił a przy emerytalnym, aby sklep był blisko